DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Sacherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

Dnia 16 września 1848.

POLSKA

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Mimo tylu klęsk i zawodów, nadzieja lepszéj przyszłości narodowéj wzrasta co raz bardziéj. Naród zaczyna stanowczo wchodzić w rozpoznanie swego jestestwa, swoich sił i swoich przeznaczeń. Bodaj to wszystko dokładnie zbadał! — a wówczas, pewni tego jesteśmy, zaufa sobie samemu, swoim siłom, swojemu zapałowi i swojéj rozpaczy. — Zewnętrzne okoliczności mogą się z czasem okazać przyjaznémi jego wyzwoleniu z pod obcéj przemocy — i to prędzéj czy późniéj musi nawet nastąpić — ale mu wyzwolenia nie dadzą.

W dziele budzenia ducha narodowego, w krzewieniu myśli zbawczéj, zdolnéj jedynie pojednać i pobratać nieprzyjazne sobie jeszcze żywioły narodowe, i stworzyć z nich niezwyciężoną potęgę, przybyli nam liczni współpracownicy. Cześć ich usiłowaniom! Powstałe jednak pod tarczą swobód konstytucyjnych dzienniki, w Poznańskiém, Krakowie i Galicyi, a nawet i w Szlązku, ujrzały w swém gronie, z dniem 1szm sierpnia, śmiałego przeciwnika i kontradyktora. Jestto dziennik *Polska*, wychodzący we Lwowie pod widomym kierunkiem P. Hilarego Meciszewskiego. O tym nowym orędowniku starego porządku rzeczy i wstecznych pojęć, zamierzamy nieco pomówić; dotkniemy mianowicie w niektórych punktach rozprawy: *Stanowisko naszego dziennika*, zajmującéj cały pierwszy numer, objętości półtora arkusza, i będącéj wyznaniem wiary. To nam da poznać, nie pojedynczy artykuł, ale ducha mającego znamionować całe pismo.

Nie mamy nic do powiedzenia przeciw wstępowi rozprawy, w którym opowiedziane są: naprzód, upadek kraju sprowadzony *wiekami niedbalstwa i lekkomyślności własnych ojców naszych;* potém, ciągle wzrastająca wiara w jéj zmartwychwstanie; nareszcie, nadzieje blizkiego odrodzenia, zewnętrznémi z początkiem tego roku wypadkami nagle natchnione i nagle znowu rozproszone. Wszystko to wystawione w prawdziwém świetle, stylem, który, lubo przez swą rozwlekłość traci na jędrności, zaleca się przecie jasnością i czystością. Ależ tu jest zarazem początek i koniec naszych pochwał. *Polska* mówi następnie:

« Europa więc, zgodna przed czterema miesiącami co do celu restauracyi Polski, zdaje się że dziś z równą zgodą postanowiła nie myśleć więcéj o tém. A my pomiędzy sobą?., Jestżeśmy dziś tak zgodni co do środków odrodzenia się naszego, jak byliśmy w początkach obecnego ruchu?.. Z ręką na sercu, zajrzawszy na dno własnego sumienia, niech na to pytanie każdy prawy Polak odpowie!.. Niestety!.. téj zgody nie ma dzisiaj pomiędzy nami. W mniemaniach jakim sposobem dojść do celu naszego, który przecież zawsze jeszcze jest jeden i ten sam co wprzódy, poróżniliśmy się z sobą i mniemania te podzieliły nas, jeźli nie na partye, to przynajmniéj na grupy, które prędzéj czy późniéj, pomimo naszéj woli i chęci, w partye i to w partye namiętne zamienić się muszą. W kraju gdzie wszystko co tylko porządnie myśli, co tylko przywiązane do ojczyzny, było od dawna i jest demokratyczne, w rozumném tego słowa znaczeniu; w kraju, w którym zasada równości i braterstwa, dziś dopiero po Niemczech za nową głoszona, panowała od wieków publicznemu życiu wszystkiego, co się tam tylko narodem nazywać miało prawo!.. wśród narodu, którego stan społeczny, dzięki niwelacyi nieprzyjacielskiéj przemocy, wolnym jest od dawna od trądu przywilejów, przyznanych indziéj szczególnym kastom lub stanom; wśród którego nie znajdzie najmniejszego nawet śladu praw i atrybucyj feudalnych, i gdzie się ledwie gdzieniegdzie jeszcze, zawadzają resztki praw, a raczéj stosunków patrymonialnych, któreby może przez sam wzgląd na stan oświaty i zamożności naszego ludu i w własnym nawet jego interesie, utrzymać jeszcze na czas niejaki należało!.. wśród narodu, który jeżeliby nawet potrzebował jakich *reform społecznych*, zaprowadzić je może i powinien nie inaczéj, tylko po odzyskaniu swego bytu, w trakcie normalnego i uorganizowanego życia i na drodze *legislacyjnéj!..* w którym je przecież w dzisiejszych okolicznościach, nie godzi się wywoływać na drodze sumarycznéj, *rewolucyjnéj!..* wśród narodu, jedném słowem, którego dotychczasowym usiłowaniom dźwignięcia się z upadku, przewodniczyła zawsze loiczna zasada: *przez byt do reform społecznych:*

wśród narodu takiego i wśród pracowitego procesu odrodzenia się jego, wydzieliła się na scenie grupa, która przejęta zapewne równąż miłością ojczyzny co i reszta narodu, pragnąca jéj odrodzenia również szczerze, lecz nieco gorącéj jak inni, wierząca nadewszystko niezłomnie, że odrodzenie to tylko na drodze przez nię pomyślanéj do skutku przyjść może, przyjęła za podstawę swego działania, zasadę zupełnie przeciwną, i napisała na swéj chorągwi : *przez rewolucyę społeczną do bytu* ! »

Zastanówmy się cokolwiek nad tym ustępem :

Prawda i wielka prawda, co *Polska* mówi, że nie ma zgody pomiędzy nami, pomiędzy nią, bezwarunkową chwalczynią przeszłości, a całem młodem pokoleniem, którego i my jesteśmy organem. Ale dla czegoż nie ma zgody? Oto właśnie dla tego, że ona, organ starych przesądów i przywłaszczeń, staje na przekorę wszystkiemu, co pragnie powitać w zmartwychwstałéj Polsce dobrotliwą matkę dla wszystkich swych dzieci, a nie macochę nieużytą dla większéj ich liczby; godną wyobrazicielkę wolności w kole odrodzonych społeczeństw europejskich, a nie politycznego w szacie monarchicznéj upiora. Niech *Polska* zaprzestanie robić się rzecznikiem owych *praw patrymonialnych, któreby*, jak powiada, *utrzymać jeszcze na czas niejaki należało*, i ze swoją grupą zniknie ze sceny, a przekona się, że upragniona zgoda, pomiędzy innymi współzawodnikami, zaraz nastąpi. Taki postępek byłby prawdziwie chrześciański, i niktby nas już więcéj zapewne nie straszył *grupami, które*, jak ona śmie przepowiadać, *prędzéj czy później, w namiętne partye zamienić się muszą*.

Co *Polska* prawi o ludziach *porządnie* myślących, o demokratach, w *rozumném*, jak się wyraża, tego słowa znaczeniu, to właśnie przeciwko niéj mówi. Że bowiem zasada równości i braterstwa panowała u nas od wieków politycznemu życiu wszystkiego, co się tam tylko narodem nazywać prawo miało, to prawda, i my o tém wszyscy bardzo dawno wiemy; ale to właśnie nie była demokracya w *rozumném* tego słowa znaczeniu; prawo robiące z równości i braterstwa przywiléj, było anti-społeczne i anti-chrześciańskie, i *Polska*, jeżeli zna dzieje ojczyste, i jest, jak się zdaje, chrześciańskiego wyznania, powinnaby wiedzieć, że Skarga, lubo jezuita, rzucał nie raz z kazalnicy tę prawdę w oczy sejmującym stanom.

Polska wątpi jeszcze dzisiaj o potrzebie reform społecznych; wstręt do tych reform, wstręt niepokonany, który tyle powstań udaremnił, nazywa loiczną zasadą działania w sprawie narodowéj, i jakby jeszcze czas i rozum nie okazały całéj błahości owego niby pewnika monarchistów naszych : *naprzód być a potém jak być*, przebiera go w inne słowa : *przez byt do reform społecznych!* Takich nauk, takich dążności, nie tylko usprawiedliwić, ale nawet wymówić niczém nie można. Źle się dziś zasługuje Ojczyźnie, i na smutną sobie u potomności zarabia sławę, kto wstecznémi naukami stawia dziś opór postępowi umysłu ludzkiego i ulepszeniom społecznym. Polska wśród ogólnego ruchu społecznego, w całéj Europie, nie może martwą jak mumia pozostać. Europa, odrodzona politycznie i społecznie, znaćby jéj nie chciała, gdyby i zmartwychwstała, z koroną królewską na głowie a z ludem niewolniczym u stóp swoich. Polsce zarazem bytu i reform społecznych potrzeba.

Odebraliśmy projekt zawiązującego się w Poznańskiém stowarzyszenia pod nazwą *Ligi polskiéj*. Umieszczamy go tu poniżéj, uwagi nad nim zachowujemy sobie na późniéj.

PROJEKT.

Niżéj podpisani obywatele prowincyi polskich pod panowaniem pruskiém (lub austryackiém) zostających, korzystając z otrzymanego i na przyszłość zagwarantowanego prawa assocyacyi, postanowili utworzyć Stowarzyszenie pod nazwiskiem: *Ligi Narodowéj Polskiéj*, mającéj na celu skupienie w jedno ognisko sił moralnych i materyalnych, tak w kraju, jak i za granicą, do *jawnego i legalnego* działania na korzyść narodowości polskiéj.

Do stowarzyszenia należéć mają prawo tak krajowcy, jako też i cudzoziemcy sprawie polskiéj przychylni, bądź osobiste usługi, bądź składkę w ofierze przynoszący.

Zastrzega się najwyraźniéj, iż : Liga jest stowarzyszeniem prywatném, w skutek czego do *politycznéj Władzy* najmniejszego prawa rościć sobie nie ma, ani też urzędownie w imieniu kraju przemawiać, i pod żadnym pozorem nic innego reprezentować nie będzie, jedno dobrą sprawę i dobrą wolę tych, którzy do niéj przystąpią i zaufanie swoje w obrać się mających Dyrekcyach położą. Głównym jéj celem jest działać na opinię publiczną, która jest dziś Władzą nad Władzami, a to środkami pacyficznemi i agitacyą legalną. Zawięzuje się zaś w nadziei, że droga takowa, dotąd tak mało próbowana, okaże się w skutku najpewniejszą, jak tego świeżo dowiodła Liga Angielska przeciw prawom zbożowym (Anti-Corn-Law-League), którą to Ligę towarzystwo nasze, co do środków i postępowania, za wzór sobie obiera i dla tego nazwę Ligi, jako już świetnym, a na drodze ściśle prawnéj odniesionym skutkiem uświęconą przybiera.

W téj to myśli idąc zawsze za wyprobowanym przykładem Ligi Angielskiéj, starać się będzie, aby Dyrekcya Główna bez względu na stronnicze dążności, złożoną została z ludzi praktycznie do agitacyi legalnéj najzdatniejszych.

Sprawami Ligi pod Rządem Pruskim zarządzać ma Dyrekcya Główna, złożona z siedmiu osób, to jest z Prezesa, czterech Dyrektorów i dwóch członków, w mieście N. N. obradująca, oraz odnoszące się do niéj Dyrekcye szczegółowe po powiatach prowincyi Polskich ustanowić się mające.

Skoro się podobne stowarzyszenie w prowincyach Polskich pod panowaniem Austryi zostających zawiąże, i w stosunki z tutejszyą Dyrekcyą wejdzie, przystąpi się do ustanowienia Dyrekcyi Centralnéj, stanowić mającéj ogólne ognisko i całemu stowarzyszeniu, jednostajny nadać mającéj kierunek.

Liga dzieli się na cztery główne oddziały, które jednak w razie potrzeby pomnożone być mogą, a mianowicie :

1° *Na Wydział Spraw Wewnętrznych*, przeznaczony do zjednoczenia w jednêm ognisku tak statystycznych wiadomości, jako też narodowych dążeń pojedynczych części kraju, do rozważania jego wewnętrznych potrzeb, do obmyślania środków na zadość-uczynienie takowym, słowem do zespolenia usiłowań wszystkich rodaków w rozwijaniu tak moralnego, jak materyalnego dobra naszego *Ludu*.

2° *Na Wydział Spraw Zewnętrznych*, przeznaczony do zawiązywania i utrzymywania stosunków za granicą, tak z pojedynczemi osobami, jakoteż z wszelkiemi korporacyami sprawie polskiéj przychylnemi.

O ile pierwszy Wydział ma na celu zawiązanie stosunków federacyjnych między prowincyami kraju Polskiego na korzyść naszego *Ludu*, o tyle znowu ten drugi Wydział ma na celu zawiązanie podobnych stosunków między szczególnemi *Ludami* ku urzeczywistnieniu zasady ludowego braterstwa.

A że do osiągnienia powyższych celów potrzeba środków tak moralnych, jak materyalnych, przeto też odpowiedzieć mają téj potrzebie dwa następujące Wydziały, to jest:

3° *Wydział publikacyi*, przeznaczony do korzystania w jak najobszerniejszym zakresie z zagwarantowanéj nam wolności *druku i mowy*, a więc do działania na opinię publiczną, tak za pomocą pism peryodycznych lub ulotnych, jakoteż za pomocą osobistych dyskusyi w zgromadzeniach krajowych i zagranicznych.

4° *Wydział finansowy*, przeznaczony do zespolenia składek przez członków Ligi wnoszonych, do obracania ich na wyżéj wskazane cele, oraz do utrzymywania i składania rachunków z otrzymanych i użytych funduszów.

Każda Dyrekcya Szczegółowa składać się będzie tylko z trzech z pomiędzy wyżéj wymienionych Wydziałów, ponieważ Wydział drugi (Spraw Zewnętrznych) z natury swojéj oczywiście saméj Dyrekcyi Głównéj może być udziałem.

Wszystkie zatém komunikacye tyczące się Spraw Zewnętrznych będą przez Dyrekcye Szczegółowe Dyrekcyi Głównéj do załatwienia odsyłane.

Dyrekcye szczegółowe składają się z trzech członków zawiadujących trzema Wydziałami i obradujących pod prezydencyą Dyrektora Spraw Wewnętrznych.

Jeżeli tego okaże się potrzeba, za granicą utworzą się Dyrekcye miejscowe z Wydziałem do spraw Zewnętrznych komunikujące.

Dyrekcye szczegółowe obrane zostaną po powiatach, skoro tylko w powiecie zbierze się sto podpisów przystępująch do Stowarzyszenia.

Uchwalone minimum składki pieniężnéj półrocznie z góry opłaconéj daje prawo do głosowania przy wyborze Dyrekcyj szczegółowych.

Dyrekcye Szczegółowe wyszlą od siebie w mającym się oznaczyć czasie po jednym Delegowanym na walne zebranie Ligi do miasta N. N. a to w celu obrania stanowczéj Dyrekcyi głównéj w miejsce tymczasowéj obecnie się zawiązującéj, oraz w celu ułożenia Statutów.

Na tymczasową władzę i reprezentacyę towarzystwa obrano d. 25 czerwca r. b. komitet złożony z osób następująch:

X. Arcybiskupa *Przyłuskiego* na Prezesa honorowego, na członków komitetu: Dra. *Kraszewskiego*, Dra. *Libelta*, Dra. *Cieszkowskiego*, X. Kanonika *Rychtera*, Ob. G. *Potworowskiego*, Syndyka *Pokrzywnickiego*, Ob. Wojciecha *Lipskiego*; na zastępcę nieprzytomnego Dra. *Libelta*: Dra. H. Szumana.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

30 Sierpnia — Biurokracya w Galicyi ciągle stojąca na zawadzie w rozwijaniu się u nas wolności, posunęła się już daléj dziś, bo umyśliła wywołać nową rzeź szlachty i księży. Na szczęście udało się uczciwym ludziom zbrodnię tę odkryć wcześnie i Rząd o têm został zawiadomionym; — lecz czy będzie ona ukaraną jak przynależy, i życie mieszkańców Galicyi zabezpieczonêm? — o têm sądu naszego wydać niemożemy, dopóki Rząd w tym względzie woli swojéj nie objawi. — Zbrodnię tę odkryto w cyrkule Sandeckim i przejętą została odezwa do ludu wiejskiego, którą tu w odpisie z drukowanéj załączam:

« *Objaśnienie ludowi Galicyi.* — Narodzie ślepo zakochany w swojéj bohaterskiéj dłoni, którą się dziadowie, rodzice cieszyli! Oj biedaki powstające z pod jarzma niewoli, w którém jęczeliście od wschodu słońca, cały dzień i w nocy w poddaństwie, robocie pańskiéj, a nigdy nieustanna, odrobił wyznaczony inwentarz, winien komorne, i tak niemógł nigdy gospodarz pozbyć tyranii swego domu przez różnych łotrów pod nazwiskiem policyana z dominii, hajduka z dworu. Kościelnik z naukami, pod pozorem religii, czerpali ostatki krople krwi, urodził się człowiek, od niego zapłać, żeni się, od wesela zapłać, kartki ślubu, i t. d. wszyscy czerpią z ludu, jak mrówka przetapia żywicę za mirę, tak biedny naród jęczy w niewoli szlachty i księży, którzy to dręczą sposobami zdradzieckiemi przez swoich sędziów. Oj święty Cesarzu i twoje rozporządzenia, jak kochasz twój naród, że opuściłeś swoją siedzibę i trujesz swe godziny na przychylność ku swoim ludziom. Wiemy my, jako wierni twoi poddani, ofiarujemy nasze majątki, nasze dzieci, żony i wszystko co mamy, chcemy odrzucić naszych ciemiężców, którzy nas zniszczyli wieki niepomne pod pozorem rządu twego, ale przekonaliśmy się od r. 1846, jak nam dopomogłeś różnemi sposobami, a zatem pozwól nam wygnać z kraju tych szaleńców, którzy z naszéj pracy porobili majątki, z naszych przodków niech go nam zostawią, a niech pracują w wojsku i ziemi, tak jak my pracujemy, gdzie indziéj nie między nami, precz z nimi, aby nas już więcéj nie wiedli do złego i nie obiecywali nam równości, któréj my niechcemy, nie żądamy ani żądać pragniemy; wyznaczony dzień 29 września 1848. — Obowiązek każdego wiernego poddanego przeczytać, i zaraz dawać przepisać lub opowiadać jeden drugiemu, pod przysięgą nie wydawać tego od kogo dostałeś, i komu masz dać czytać, aby cała Galicya, wsie i miasta były uwiadomione o tym dniu wszyscy razem w Galicyi. »

Poznań, 30 sierpnia..... Księztwo Poznańskie leży, niepowiem jako umarły, ani jako chory, ale jako człowiek strudzony, który czuje potrzebę wypoczynku, ale się pracy nieodrzeka, ani do niéj ochoty niestracił. Lud jak zawsze zna swoje położenie: nienawiść przeciw Żydom i Niemcom objawia się kolosalnie, — nikt do ich domu nie wchodzi. Bieda najwięcej daje się czuć tylko rzemieślnikom, ale chłopi i właściciele dóbr, jeszcze nie stoją najgorzéj, — procenta w Towarzystwie Kredytowém poopłacano. Przebyliśmy takie okropne czasy, a przecież nie bardzo to widać. Dziękujmy Panu Bogu, że się jeszcze u nas przemysł nie przesilił, jak we Francyi, a nawet w Niemczech. Gdyby nie wojna Niemiec z Danią, która zamyka port szczeciński odbierający zboże poznańskie, to pod względem bytu materyalnego, byłyby i dzisiaj nawet złote czasy.

Co do rozwijania się ducha i w ogóle postępu, trwa pewna

stagnacya. Mieszkańcy oświeceni i zamożni powymykali się na wsie; — schadzek polskich nigdzie nie masz; — literatura całkiem umilkła; — szkoły polskie potraciły dawnych nauczycieli, a nie dostały jeszcze nowych, i we wszystkich, zamiast sześć godzin na dzień, chłopcy uczą się po pięć a nawet i po trzy tylko.

Co do reorganizacyi i podziału Księztwa nic nie wiadomo. Prusy właściwe nie chcą należeć do Niemiec, wątpić zatém trzeba, żeby dać Poznań. Sejm berliński tylko temporyzuje: — wołanie o rzeczpospolitę, wzmaga się co dzień bardziéj, — jednakże wojsko, prowincya Pomorska i biurokracya, codzień śmieléj nadstawiają rogów. — Ja widzę przed Prusami i Niemcami, boje, rozlew krwi, wieloletnią anarchię, niekarność wojska, rozwiązanie się społeczeństwa na bandy łotrujące, ale nie mogę ocenić, kto zwycięży, — czy despotyzm, czy demokracya. Nie masz tam idei politycznéj, ale grupują się te stronnictwa podług widoku na znak materyalny. Kluby demokratyczne nawet po miastach pruskich, wszędzie, jako swój główny cel, na pierwszém miejscu kładą niepodległość Polski. Ale ja myślę sobie: za rządu despotycznego więziono nas, — za rządu konstytucyjnego przydano piętnowanie, — więc jak się chwycą rzeczypospolitéj demokratycznéj to nam uszy obrzynać będą. Nie pytam ja się jakie oni tam zaprowadzą u siebie formy i formułki, ale jacy oni są ludzie. Demokraci niemieccy nie mówią, że potrzebna Polska dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości ludowéj, ale dla zasłonienia ich od Moskwy, dla otworzenia ich handlowi przestronnego pola. Momentalny widok na zarobek, znowu ich od nas odwróci. Stoję przy tém, że giermański pierwiastek już się przeżył, doszedł do krytyki w kształcie filozofii i zorganizować się nie potrafi w odświeżonéj formie.

Posłowie nasi w Berlinie skleili tę tak zwaną *Ligę*. Ma to być stowarzyszenie wszystkich Polaków, nawet i po za Księztwem, — członek obowiązany będzie płacić półzłotka na rok. Będzie to stowarzyszenie dla nabycia jakiéj takiéj organizacyi. Za miano będzie *legalna opozycya*. Ja tego wyrażenia nie cierpię, bo Polacy od rozbioru Polski, nie byli nigdy w położeniu legalném, — w r. 1831 stronnicy Moskali umieli się dokładnie kryć za legalną konstytucyą, za Izbą legalnie obraną pod dozorem szpiegów, — bo dziś w Galicyi Stowarzyszenie ziemiańskie, *istna Targowica*, protestuje przeciw Radzie Narodowéj twierdząc, że sejm w Wiedniu legalny ale nie Rada, choć w sejmie Stadion i koledzy Szeli przez szpiegów wyborcom porekomendowani.

— *Metz*, 6 września... Przybyło onegdaj do Metz 84ch nowych emigrantów. Wszyscy młodzi, z województw Płockiego i Augustowskiego. Na odgłos wypadków w Poznańskim przeszli granicę; Prusacy ich przytrzymali i odesłali ich pod Gdańsk, gdzie ich trzymali w Weichselmünde w fortecy przez cztery miesiące. Trzy tygodnie temu jak ich wyprawili do Francyi. W Berlinie bawili ledwie kilka godzin. Berlińczycy, pomimo zabiegów policyi, pokazali im gorącą sympatyę, przechodząc przez miasto wołano z okien: *Noch ist Polen nicht verlohren.* Damy powiewały chustkami i płakały: przy ambarkaderze zebrano dla nich czterdzieści talarów. Rząd własnym kosztem kazał ich drogą żelazną odwieść do Kolonii, skąd statkiem parowym popłynęli do granicy francuzkiéj.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

— *Gazeta Narodowa* z 22 sierpnia. — Do Brodów nadeszła wiadomość o rewolucyi w Petersburgu; również i na pół urzędowe wiadomości nadeszłe do Lwowa, potwierdzają fakt sam, chociaż bliższych szczegółów i dalszych następstw nie zawierają.

— *Gazeta Augsburska*... 8,000 Moskali przyszło do Skulian (nad Prutem). Mówią że P. Titoff jest w zupełném nieporozumieniu z Portą Ottomańską, z powodu Konstytucyi Wołoskiéj. Być może że wojna wybuchnie tam, gdzie się jéj najmniéj spodziewano.

— *Kraków*, 28go sierpnia. Z wiarogodnych podań możemy zaświadczyć, iż wieść o rewolucyi w Petersburgu miała swoje prawdopodobieństwo. Otrzymaliśmy wiadomość, iż w Petersburgu dwaj bracia Wigowscy przygotowali powstanie gwardyi, które się jednak nie udało. — Wiele osób aresztowano, kierownicy zaś znikli bez śladu. W Królestwie Polskiém wydano potajemnie rozporządzenie do ścigania dwóch osób imienia Wigowskich.

— *Gazeta Narodowa* 28 sierpnia... z Jass 24 sierpnia. — Moskale zostaną tu przez całą zimę, spodziewamy się ich jeszcze 40,000. Dzieją się tu oburzające sceny. Moskale zabrali najpiękniejsze pałace bojarów w środku miasta położone, i porobili z nich szpitale dla swego wojska; robią ogromne magazyny zboża; wysyłają komisarzów po wszystkich wsiach, którzy wydzierają zboże różnego gatunku, drzewo, siano i masło, niemając żadnego względu na to, do którego narodu należą ci, chociażby ci zostawali pod opieką obcego mocarstwa. Kraj wiele na tém cierpi i ubożeje, tylko zwolennicy księcia Sturdzy bywają od tych rabunków wyłączeni, jak *np.* Paszkan i inni. Mówią także, że Moskwa wypowiedziała Turcyi wojnę dla tego, że ta Wołoszczyźnie konstytucyę pozwoliła. Ze sprzeciwiających się wieści trudno prawdę odgadnąć, nawet mówią, że do Jass ma przyjść 40,000 Turków, aby Moskali stąd wypędzić.

— Z *Gazety Narodowéj*, z d. 28go sierpnia. Słyszano z ust wiarogodnych, że ruchy rzeczywiście w Polsce wybuchnąć miały, i bardzo niebezpieczne dla caratu, bo między wojskiem, nie wiadomo tylko w jakim zamiarze i celu. W wojsku rossyjskiém jak i w całym narodzie dwa są główne żywioły, stronnictwo liberalne, postępowe, rekrutujące się w oświeconych warstwach narodu, nie liczne wprawdzie, ale groźne wpływem swym i znaczeniem, i stronnictwo nastajaszcze ruskie, żyjące w carze, dla cara i przez cara, — żądające walki, zaborów, awansów, wreszcie i sławy dla ojczyzny swéj, błogosławionéj Rossyi. Czy to więc miał być ruch rewolucyjny, jako objaw życia pierwszego stronnictwa, czy też rokosz prosty oficerów, niecierpliwie łaknących łatwego na zgrzybiałe Niemcy polowania, a którego im car tak długo odmawia, niewiadomo, — bądź co bądź — aresztowaniami zawczasu udaremniono wybuch. — Władze pruskie uwiadomione o tém przez landrata Suchodolskiego w Pleszewie, chwyciły się nadzwyczajnych środków ostrożności; przez dni kilka huzary w trudzie patrolowali dzień i noc po okolicy, a garnizony miasteczek pogranicznych obstawiły się posterunkami, posznurowały tłomoczki, i na każde zawołanie gotowe były, czy do boju lub wymarszu, nie wiadomo.

— *Gazeta Narodowa*, z d. 30go sierpnia. Bucharest, 12go sierpnia. — 10go t. m. poszła stąd druga deputacya do Giurgewa do Sulejmana paszy; nie wiele skutku obiecują sobie po niéj. Wołochy mimo to że 12,000 Turków z 36tu działami, pod Giurgiewem stoi, trzymają się silnie i ostatnią kroplę krwi za swoje prawa przelać gotowi. Wczoraj, 11go, przybyło tu 15,000 chłopów z okolicy w kosy uzbrojonych, mówiąc, że ich kosy przemogą działa tureckie. Wczoraj przybyło tu dziesięciu deputowanych z Jass, którzy w imieniu Multan wyrazili życzenia, aby Multany z Wołoszczyzną połączone były.

W DRUKARNI L. MARTINET, P. ZY ULICY JACOB, 30.